

Nowi właściciele, pełniący trochę rolę niemów, jak niegdyś James Pallotta, zderzyli się w ostatnich dniach z rzeczywistością Romy. Wystarczyły dwie wstydliwe porażki, aby świat Giallorossich przewrócił się do góry nogami. I tak jak było w ostatnich latach, nie mamy żadnych oficjalnych odpowiedzi, ani reakcji, podczas gdy prasę i internet zalewają przeróżne wiadomości na temat tego co dzieje się w Trigorii.

Po względnie spokojnych dwóch pierwszych dniach po porażce ze Spezią, gdzie skupiono się na samej przegranej i błędzie technicznym ze zmianą, od wczesnych porannych godzin wystartowała dziś eskadra doniesień traktujących o złych rzeczach, jakie miały ostatnio miejsce w Romie. Pojawiły się doniesienia o kłótni Dzeko i Fonseci w tunelu prowadzącym do szatni. Pojawiły się artykuły traktujące o tym, że podczas wczorajszej rozmowy z Fonsecą gracze, reprezentowani przez Dzeko i Pellegriniego, zażądali przywrócenia do pracy menadżera drużyny, Gombara. Pojawiły się też doniesienia, że w formie strajku piłkarze nie chcieli wyjść na boisko treningowe i zrobili to dopiero po godzinie. Według jednego z dziennikarzy doszło do poważnej scysji między trenerem, a jednym z "senatorów". Faktem jest, że na spotkanie, oficjalnie z powodu urazów, nie powołani zostali Dzeko, Pedro i Mkhitaryan. Wielu wskazuje, że trener ukarał za złe zachowanie właśnie Bośniaka. Są z kolei tacy, którzy twierdzą, że było odwrotnie i to Dzeko, ale także Pedro i Mkhitaryan, symulują złe samopoczucie by nie grać, w przeciwnym razie zostaliby powołani przez trenera.

Poważne słowa pojawiają się w ustach dziennikarza *Il Romanista* Piero Torriego, kibicującego od 50 lat Romie i pierwszego, który staje zawsze do obrony Giallorossich przed nierzetelnymi dziennikarzami i doniesieniami: *"To co mnie niepokoi, to absolutna cisza ze strony kierownictwa. To, że nie mówi się ani słowa jest dla mnie kolejną obrazą dla kibiców, mimo że nie celową. Zabrano opaskę kapitana Dzeko, nie sądzę, że sytuacja między napastnikiem i trenerem może zostać naprawiona"*. "Nie ma sensu przychodzić i mówić nam, że rano zespół odbył sesję wideo, a sztab był przez godzinę na boisku czekając na drużynę. Wiadomość o konfrontacji pochodzi od kogoś z graczy, a nie kierownictwa", mówi z kolei Matteo De Santis.

"Nie Fonseca powinien mówić, że ma wsparcie prezydenta, powinien to powiedzieć Friedkin. Cisza ze strony kierownictwa jest warta więcej niż tysiąc słów, w przeciwnym razie stanęliby za swoim trenerem", komentuje Gianluca Lengua z *Il Messaggero*. Faktem jest, że od początku sezonu w tej materii nic się nie zmienia. Plują ci w oczy, a w klubie mówią, że to deszcz. a w zasadzie... nic nie mówią.

Autor: abruzzi